



tyle kontroli w 2020 roku planuje przeprowadzić Państwowa Inspekcja Pracy.

Tygodnik

Nr 2/2020 16-22.01.2020 – Katowice

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**

Porady prawnicze:

SKŁADKI ZUS

7 Co zrobić, gdy pracodawca nie optaca składek?



Zmyślone miliardy
na „zieloną” rewolucję

3

Foto: commons.wikimedia.org/Karen Eliot



Foto: pmateriały prasowe PGG



Foto: pl-media.opel.co



Foto: pxfuel.com

4 Ruszyły mediacje w Polskiej Grupie Górniczej w sporze dotyczącym podwyżek płac.

5 Będą rozmowy dotyczące gwarancji zatrudnienia pracowników gliwickiego Opla.

6 Zdecydowana większość dzieci z województwa śląskiego spędzi ferie zimowe w domu.

List intencyjny ws. koncertu z okazji 40-lecia NSZZ „Solidarność”



Foto: Tysol.pl/W. Zegliniński

29 sierpnia na Stadionie Narodowym w Warszawie odbędzie się wielki koncert z okazji 40. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”. 13 stycznia przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda, wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin, wiceminister kultury Jarosław Sellin oraz prezes TVP Jacek Kurski podpisali w poniedziałek w Warszawie list intencyjny ws. organizacji koncertu.

– Chcemy, by to wydarzenie było szczególne. Aby to była wigilia tych rocznic w Szczecinie, w Jastrzębiu, w Gdańsku, w Hucie Katowice i wielu zakątkach naszej ukochanej Ojczyzny. Chcemy być w tym dniu razem – powiedział podczas uroczystości podpisania listu Piotr Duda. Zaznaczył, że koncert poprzedzi przemarsz ulicami Warszawy. – Będziemy wspólnie z rodzinami, by pokazać te prawdziwe wartości, o które walczyli robotnicy – dodał.

Piotr Duda podkreślił, że powstanie „Solidarności” było wydarzeniem przelomowym nie tylko w skali kraju. – Chcemy to przekazać całemu światu, bo doskonale o tym wiemy, że to nie aksamitna rewolucja w Czechosłowacji, nie Mur Berliński, ale tutaj w Polsce rozpoczął się demontaż komunizmu. Dlatego cieszymy się że wspólnie z rządem, wspólnie z telewizją publiczną, która ma misję do zrealizowania, możemy w tym dniu wspólnie przeżywać to wydarzenie, które będziemy celebrować – powiedział przewodniczący „Solidarności”.

– Na rządzie RP ciąży obowiązek dbania o nasze dziedzictwo historyczne i przekazywania prawdziwego obrazu i roli Polski w tych wydarzeniach najnowszej historii. Stąd zdecydowaliśmy się na tak mocne zaangażowanie się rządu w organizowanie obchodów tych wielkich rocznic, które przed nami w roku 2020 – zapewnił wicepremier Jacek Sasin. – Chcemy pokazać, że Polska odegrała znaczącą rolę w wydarzeniach, które dotyczyły całej Europy, a nawet miały wymiar światowy – podkreślił wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Jarosław Sellin. – Naszą rolę, rolę telewizji jest, by pamiętać o tych wydarzeniach wizualizować i pokazywać to dobro, jako rzecz piękną. Telewizja Polska tak właśnie postrzega swoją misję – mówił prezes TVP Jacek Kurski.

W uroczystości podpisania listu intencyjnego uczestniczyli także m.in. prezes Grupy Kapitałowej PGE Henryk Baranowski oraz prezes PGE Narodowego Włodzimierz Dola.

Na podstawie solidarnosc.org.pl, NY

Chodzi o to zwłaszcza...

Dawno temu, podczas ferii zimowych

Wszyscy już zapomnieli o postanowieniach noworocznych? Jeszcze paru się upiera, że się uda? Trzymam kciuki. Ale bez przekonania. Codziennosc szybko redukuje optymizm do zdroworozsądkowego sceptycyzmu. Skoro nie udało się w maju, sierpniu czy październiku, rok, trzy czy pięć lat temu, to nie ma podstaw sądzić, że uda się nagle w styczniu tego roku, mimo dwóch dwudziestek w dacie. Wytrwanie w postanowieniach to kwestia silnej woli, a nie magicznej daty, czy rzadko spotykanej koniunkcji ciał niebieskich. Tu nie ma przypadku, tylko ciężka praca. Jak w sporcie na najwyższym poziomie. Nawet największy talent do ponawiania kolejnych postanowień nic nie da, bez systematycznych, ciężkich ćwiczeń i czegoś, co jedni nazywają szczęściem, inni fartem, a jeszcze inni umiejętnością znalezienia się we właściwym miejscu o właściwym czasie, czyli czymś na gruncie nauki w żaden sposób niewytłumaczalnym.

Wielu optymistów powiedziałyby, że wśród cech ludzkich pomagających trwać w noworocznych postanowieniach zapomniałem jeszcze wymienić upor i wiary w siebie. Otóż nie zapomniałem. Przeciwnie, doskonale pamiętam, tak jak postanowienie, że w czasie zimowej przerwy od chodzenia do szkoły, nauczę się dobrze jeździć na nartach i poprawię kondycję tak potrzebną do gry w piłkę.

To było dawno, dawno temu, w czasach, kiedy w ferie zimowe wszędzie leżało mnóstwo śniegu, a tabuny dzieci jeździły na nartach lub na sankach,

w piątek po ostatniej lekcji wróciłem do domu z zamiarem rozpoczęcia ferii na sportowo. Wziąłem narty i ruszyłem na pobliską górę. Mozolnie, idąc bokiem, udeptywałem trasę, niezbyt szeroką przecinkę wśród drzew. Dwadzieścia minut wchodzenia i zjazd w mgieniu oka. No to spróbowałem po raz drugi. Fajnie, ale radość ze zjazdu zbyt krótka. Choć już zapadał zmierzch, postanowiłem, że zjadę jeszcze raz i dopiero potem wrócę do domu.

Dumny ze swej wytrwałości wdrapałem się na pagórek i ruszyłem. Już na kończącej zjazd polance nie mogłem się zdecydować, czy przeskoczyć jak zwykle przez wąski rów melioracyjny, czy może jednak wyhamować przed i bezpiecznie przejść. Ułamek sekundy wewnętrznego rozdarcia i prawa narta ukwiła w rowie, a lewa pociągnęła nogę w dalszą trasę. Przewróciłem się, lecz było już za późno. Coś chrupnęło i byłem pełen złych przeczuć, które rosły w trakcie weekendu wraz z opuchlizną kolanie. W poniedziałkowy poranek, kiedy inny dzieci wdrapywały się na udeptaną przeze mnie w piątek trasę, ja pokuśtykałem do lekarza. Dwa tygodnie ferii zimowych spędziłem w łóżku, w przerwach pomiędzy czytaniem książek, obserwując różnicę pomiędzy wielkością zwichniętego kolanego, a tego

*Dwa tygodnie
ferii zimowych
spędziłem w łóżku,
obserwując różnicę
pomiędzy wielkością
zwichniętego
kolanego,
a tego zdrowego
i zmieniając okłady.*

zdrowego i zmieniając okłady.

Czy właśnie ten feryjny epizod sprawił, że zamiast narciarzem zostałem felietonistą? Kto wie? W każdym razie, kiedy dziennikarze o narciarzach mówią lub piszą per „miłośnicy białego szaleństwa”, aż mi w kolanie strzyka. Ostrzegawczo. **Jeden z Drugi;)**

Polacy nie mają nic przeciwko wolnym niedzielom w handlu

Preszło 2/3 Polaków uważa, że ograniczenie handlu w niedziele im nie przeszkadza, wynika z raportu Santander Consumer Banku dla portalu money.pl. Wolne niedziele w handlu przeszkadzają tylko co czwartej osobie, która uczestniczyła w badaniu.

Na pytanie czy „zakaz handlu utrudnił mi życie” przecząco odpowiedziało 69,1 proc respondentów. Z kolei ponad 63 proc badanych stwierdziło, że przyzwyczaiło się do ograniczeń i po prostu robi zakupy w inne dni. – To badanie stanowi kolejne potwierdzenie tego, co „Solidarność” mówi od samego początku. Społeczeństwo szybko zaakceptowało wolne niedziele w handlu. Pojawiające się w mediach głosy o rzekomym masowym społecznym sprzeciwie wobec tego rozwiązania, to wyłącznie narracja lobbystów, która nie ma nic wspólnego z rzeczywistością – mówi Alfred Bujara, przewodniczący handlowej „Solidarności” i inicjator ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele.

Potwierdzenia w rzeczywistości nie znalazły również, wedle których ograniczenie niedzielnego handlu miało doprowadzić do spadku obrotów sklepów i masowych zwolnień pracowników. Jak podkreśla Alfred Bujara, w tej branży wciąż brakuje rąk do pracy, a sieci handlowe mają ogromne problemy ze znalezieniem pracowników.

Z kolei dane ekonomiczne wskazują, że wprowadzenie niedziel wolnych od handlu nie zaszkodziło dużym sklepom, a wiele małych placówek handlowych uratowało przed bankrutem. Ze statystyk GUS wynika, że w pierwszym półroczu 2019 roku zysk netto dużych sklepów wzrósł o 27 proc. Z kolei trwający od wielu lat proces znikania z rynku małych niezależnych sklepów został niemal całkowicie zahamowany. To prawdziwe efekty ograniczenia handlu w niedziele. Efekty, które od początku przewidywała „Solidarność”.

Zmyślone miliardy na „zieloną” rewolucję



Foto: flickr.com/Gérard Colombat

14 stycznia Komisja Europejska przedstawiła szczegóły dotyczące tzw. Mechanizmu Sprawiedliwej Transformacji, który miał rzekomo pomóc biedniejszym krajom UE przestawić się na „zieloną” gospodarkę. Już pobieżna analiza propozycji KE wskazuje, że realnych pieniędzy na ten cel praktycznie nie będzie. Komisarzom nie brakuje za to smykałki do kreatywnej księgowości.

Komentarz:



Dominik Kolorz
– przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”

Po ogłoszeniu przez KE komunikatu dotyczącego finansowania Mechanizmu Sprawiedliwej Transformacji kwota 100 mld euro obiegła czołówki mediów w całej Europie. Właśnie tyle Unia ma zamiar rzekomo przeznaczyć na wsparcie dla krajów i regionów najbardziej narażonych na negatywne skutki eliminacji paliw kopalnych. Propagandowy efekt został osiągnięty. Kwota robi piorunujące wrażenie i na pewno zapadnie ludziom w pamięć.

Mało kto zadał sobie trud sprawdzenia, co tak naprawdę proponują unijni komisarze. Dopiero wówczas okazuje się, że owe 100 mld euro, to niemal w całości księgowo sztuczki połączone z szacunkami wziętymi z sufitu.

7,5 mld do podziału

Mechanizm Sprawiedliwej Transformacji ma się składać z 3 filarów. Pierwszy i jedyny, w którym mowa o jakichkolwiek pieniądzach pochodzących wprost z budżetu UE, to Fundusz Sprawiedliwej Transformacji. Wartość FST ma wynieść 7,5 mld euro. Komisja Europejska postuluje, aby ta kwota została wpisana do negocjowanego właśnie wieloletniego budżetu Unii na lata 2021-2027. Innymi słowy 7,5 mld euro należy podzielić na siedem lat, pamiętając przy tym, że jest to pula do podziału na wszystkie kraje członkowskie. Dla porównania warto przypomnieć, ubiegłoroczne szacunki resortu energii, wedle których dla Polski osiągnięcie tzw. neutralności klimatycznej do 2050 roku to koszt rzędu 500-700 mld euro.

Należy też mieć na uwadze, że stworzenie nowego funduszu będzie wymagało

uszczerplenia innych wydatków w ramach unijnego budżetu. Żeby pozyskać środki będzie trzeba ściąć np. dopłaty dla rolników, czy środki na budowę dróg z Funduszu Spójności. Wbrew słowom unijnych urzędników nie będą to żadne „świeże pieniądze”, tylko środki przełożone z jednej kieszeni do drugiej.

Kreatywna księgowość

Aby w ogóle móc sięgnąć po pieniądze z FST na sfinansowanie jakiegokolwiek inwestycji, państwa członkowskie będą musiały do każdego euro pochodzącego z tego funduszu dołożyć od 1,5 do 3 euro otrzymanych w ramach innych unijnych funduszy (niezwiązanych wprost z polityką klimatyczną) oraz wnieść wkład własny z krajowego budżetu. W ten sposób wartość finansowania w ramach Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, rośnie na papierze do poziomu 30-50 mld euro, choć w rzeczywistości nie będzie kosztować unijnej kasy ani 1 eurocenta. Trzeba przyznać, że spece od kreatywnej księgowości w Komisji Europejskiej znają się na swojej robocie.

Co konkretnie ma być finansowane z pieniędzy z FST? W komunikacie opublikowanym przez KE jako przykład podano m.in. wsparcie dla pracowników likwidowanych zakładów przemysłowych „w rozwijaniu umiejętności i kompetencji potrzebnych w przyszłości na rynku pracy”. Mając w pamięci polskie doświadczenia z poprzedniej transformacji gospodarczej, trudno uniknąć skojarzenia z kursami strzyżenia psów i florystki, które przed laty oferowano zwalnianym z pracy stoczniovcem.

Koszty dla ludzi, pieniądze dla inwestorów

Drugim filarem Mechanizmu Sprawiedliwej Transformacji ma być pobudzenie „zielonych” inwestycji prywatnych w ramach programu InvestEU. Mówiąc prościej, chodzi o preferencyjne kredyty udzielane przez Europejski Bank Inwestycyjny. Komisja Europejska oszacowała, że ich wartość może wynieść do 45 mld euro. Nie wiadomo jednak, na jakim podstawie opierają się te szacunki. Trudno też traktować kredyty na prywatne inwestycje jako unijne wsparcie, które ma zrekompensować biedniejszym krajom ogromne koszty osiągnięcia tzw. neutralności klimatycznej. Koszty, które poniosą państwa i społeczeństwa, a nie prywatni inwestorzy.

Trzeci filar mają z kolei stanowić pożyczki z EBI dla sektora publicznego, np. na inwestycje w sieci ciepłownicze czy renowacje budynków o szacunkowej łącznej wartości 25-30 mld euro. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że ten instrument finansowy został wpisany do strategii KE głównie dlatego, że właśnie takiej kwoty brakowało komisarzom, aby mogli pochwalić się, że na sprawiedliwą transformację zostanie przeznaczony okrągłe 100 mld euro.

Przynęta okazała się skuteczna. Twierdzenie, że za likwidację naszego przemysłu, energetyki czy transportu dostaniemy z Brukseli góry pieniędzy będzie w najbliższym czasie powtarzane przy każdej możliwej okazji. Oby za kilka lat nie okazało się, że jedyne, na co tak naprawdę możemy liczyć, to kurs strzyżenia psów w pośredniaku. Dofinansowany ze środków Unii Europejskiej – rzecz jasna.

Łukasz Karczmazyk

Dziś już wiemy na pewno to, co podejrzewaliśmy od samego początku. Nie dostaniemy od Unii setek miliardów euro na „zieloną” transformację gospodarki. Tych pieniędzy nie ma i nie będzie, jak mawiał klasyk. Komisja Europejska potwierdziła, że na stole leży 7,5 mld euro do podziału na wszystkie kraje członkowskie. Cała reszta to kreatywna księgowość i propagandowe sztuczki. Tymczasem koszt tzw. neutralności klimatycznej dla Polski to od 500 do 700 mld euro.

Innymi słowy Unia Europejska oczekuje, że w imię klimatycznej religii zniszczymy nasz przemysł i energetykę, zlikwidujemy setki tysięcy miejsc pracy, a wszystkie koszty z tym związane pokryjemy, sięgając do portfeli polskiego społeczeństwa. Przy takim scenariuszu bolesna transformacja z lat 90-tych ubiegłego wieku to była igraszka.

Na grudniowym szczycie Rady Europejskiej Polska jako jedyny kraj UE nie zgodziła się na przyjęcie zobowiązania dotyczącego neutralności klimatycznej do 2050 roku. Wówczas opozycja podniosła lament, że przez decyzję premiera Morawieckiego miliardy z UE przejdą nam koło nosa. Teraz, gdy już wiadomo, że te miliardy nigdy nie istniały, okazuje się, że premier uchronił nasz kraj przed społeczno-gospodarczą katastrofą. Przynajmniej na jakiś czas, bo nie ulega wątpliwości, że unijni komisarze nie odpuszczą i będą nadal wywierać presję na nasz kraj w kwestii neutralności klimatycznej. Oby rząd tę presję wytrzymał.



Foto: materiały prasowe PGG

Chcą wiedzieć, co z „czternastkami”. Równoległe ruszyły mediacje

Rozpoczęły się mediacje w Polskiej Grupie Górniczej w sporze dotyczącym podwyżek płac. Jednocześnie strona społeczna zwróciła się do zarządu firmy o pilne spotkanie w sprawie wypłaty tzw. „czternastek”.

14 stycznia 2020 roku odbyło się pierwsze spotkanie strony społecznej i zarządu Polskiej Grupy Górniczej z mediatorem w ramach sporu zbiorowego dotyczącego podwyżek płac. Posiedzenie miało charakter techniczny. Strony przyjęły regulamin określający zasady prowadzenia mediacji. Zarówno reprezentanci związków zawodowych, jak i pracodawca podtrzymali swoje stanowisko w sporze. Na wniosek mediatora ogłoszono dwutygodniową przerwę, w czasie której chce on się zapoznać z sytuacją finansową spółki. Kolejne spotkanie odbędzie się 30 stycznia.

Również 14 stycznia centrale związkowe z PGG zwróciły się do pracodawcy

o pilne spotkanie w sprawie wypłaty nagrody rocznej, tzw. „czternastki”, która jest stałym elementem rocznych wynagrodzeń górników. Sposób naliczania tego składnika płac też była przedmiotem sporu, ale w listopadzie zeszłego roku zarząd spółki zgodził się, aby do sumy na podstawie której wylicza się wysokość czternastki włączyć dopłaty do dniówek w wysokości od 18 do 32 zł, które pracownicy kopalń otrzymują na mocy wcześniejszych porozumień. Dzięki temu nagrody roczne mają być wyższe o kilkadziesiąt zł. Spotkanie ma odbyć w 21 stycznia.

– Chcemy, aby czternastki zostały wypłacone tak, jak przewidują zawarte porozumienia. Przypomnę, że ma to być gwarantowane 85 proc. nagrody dla wszystkich oraz dodatkowa część,

uzależniona od stopnia wykonania przez poszczególne kopalnie Planu Techniczno-Ekonomicznego na 2019 rok, która wynosi 30 proc. Kryteria są jasne, ale docierają do nas różne niepokojące sygnały dotyczące nieścisłości przy ustalaniu sposobu podziału tej części nagrody. Chcielibyśmy poznać ostateczne kryteria i wyliczenia, jak będą wyglądały czternastki w poszczególnych kopalniach – mówi Bogusław Hutek, szef górniczej „Solidarność”, a zarazem przewodniczący „S” w PGG.

1 sierpnia ubiegłego roku 13 central związkowych działających w PGG skierowało do zarządu spółki cztery postulaty. Dotyczyły one podwyżek płac od 2020 roku o 12 proc., przedłużenia zapisów porozumienia z kwietnia

2018 roku w sprawie dopłat do dniówek w wysokości od 18 do 32 złotych, włączenia tego tzw. dodatku gwarantowanego do sumy, na podstawie której naliczane będą nagroda barbórkowa i „czternastka” oraz wypłacenia pracownikom PGG rekompensaty za listopad i grudzień 2019 roku. Realizację drugiego i czwartego postulatów strony uzgodniły w porozumieniach podpisanych 23 września. W związku z fiaskiem rozmów w sprawie realizacji pozostałych żądań prowadzonych 20 listopada, w PGG rozpoczął się spór zbiorowy. 29 listopada strony uzgodniły, że dodatki gwarantowane będą uwzględnione przy naliczaniu czternastek. Głównym punktem sporu pozostają podwyżki.

Grzegorz Podzorny

Kontrole PIP w 2020 roku

Jak poinformował Czesław Łyczek, Główny Inspektor Pracy, w tym roku Państwowa Inspekcja Pracy zamierza przeprowadzić 72 tys. kontroli. To o 2 tys. więcej niż w 2019 roku i ponad dwa razy więcej, niż dwa lata temu. Inspektorzy będą zwracać uwagę na przestrzeganie przepisów prawa pracy i bezpieczeństwo pracowników.

Podobnie jak w poprzednich latach PIP weźmie pod lupę umowy cywilnoprawne, sprawdzając, czy nie zostały one zawarte w warunkach właściwych dla umów o pracę. Wśród priorytetów jest

także kontrola przestrzegania przepisów dotyczących czasu pracy i minimalnej stawki godzinowej.

PIP będzie sprawdzała legalność zatrudnienia polskich pracowników i cudzoziemców. Zapowiedziano także kontrole agencji zatrudnienia i przestrzegania przepisów dotyczących pracowników tymczasowych. Od tego roku inspektorzy pracy zamierzają kontrolować agencje pracy, prowadzone przez osoby spoza Unii Europejskiej.

Pracodawcy będą sprawdzani także pod kątem przestrzegania przepisów dotyczących Pracowniczych Planów

Kapitałowych. Od 1 lipca 2019 roku obowiązek tworzenia PPK mają pracodawcy zatrudniający więcej niż 250 pracowników. Z początkiem tego roku dotyczy on także firm, w których pracuje od 50 do 249 osób.

Pod kątem przestrzegania przepisów BHP inspekcja pracy planuje kontrole m.in. w placówkach handlowych i w ochronie zdrowia. W górnictwie będą one ukierunkowane na ujawnianie nieprawidłowości, które mogą zagrażać życiu i zdrowiu pracowników kopalń oraz firm świadczących usługi górnicze.

AK



W Alstomie nagradzają za podnoszenie kwalifikacji



Z inicjatywy „Solidarności” kolejnym grupom pracowników produkcyjnych zatrudnionych w spółce Alstom Konstal w Chorzowie wypłacane będą dodatki za podnoszenie kwalifikacji. Ich wysokość to nawet 1,5 tys. zł brutto miesięcznie.

W tym roku dodatkami objęci zostali tzw. prostowacze oraz osoby zajmujące się klejeniem poszczególnych elementów, a także lakiernicy. W zależności od posiadanych umiejętności, prostowacze będą dostawać dodatek wynoszący od 200 zł do 600 zł brutto. Dla osób zajmujących się klejeniem wyniesie on od 200 zł do 1,3 tys. zł brutto, natomiast dla lakierników od 500 zł do 1,5 tys. zł brutto. Ponadto, dzięki staraniom związkowców, za przygotowanie każdej osoby do samodzielnej pracy, trener otrzyma jednorazowo 1 tys. zł brutto.

– Wcześniej część pracowników otrzymywała tego typu dodatki, ale zależało to od decyzji kierowników. Dlatego domagaliśmy się wprowadzenia przejrzystych reguł. Chcieliśmy, żeby pracownicy wiedzieli, że jak będą podnosić swoje kwalifikacje, to będą też lepiej zarabiać – mówi Karol Pluszczyk, przewodniczący zakładowej „S”. – Dodatki mają nie tylko motywować do zdobywania nowych umiejętności, ale także zatrzymać najlepszych fachowców w firmie – dodaje.

Negocjacje na ten temat „Solidarności” prowadziła z pracodawcą od 2018 roku. Dopiero w listopadzie zeszłego roku specjalna komisja przygotowała projekt zmian bazujący na propozycjach przedstawionych przez związek i udało się podpisać porozumienie. Dodatki dla prostowaczy, lakierników i osób zajmujących się klejeniem zostały zapisane w zakładowym układzie zbiorowym pracy. To oznacza, że otrzymuje je już zdecydowana większość pracowników produkcyjnych. Kilka lat temu „S” wynegocjowała takie dodatki dla spawaczy.

Alstom Konstal w Chorzowie zatrudnia ponad 1200 osób, z czego połowę stanowią pracownicy produkcyjni. Firma zajmuje się produkcją pojazdów szynowych, głównie wagonów metra i kolejowych oraz kompletnych pociągów. Zakład należy do francuskiego koncernu Alstom.

Łukasz Karczmazyk

Aga

Pracownicy Opla chcą gwarancji zatrudnienia

Będą rozmowy dotyczące zasad transferu pracowników gliwickiego Opla do nowego zakładu, który ma produkować samochody dostawcze. To wynik spotkania przedstawicieli „Solidarności” z Carlosem Tavaresem z szefem Grupy PSA, właściciela marki Opel.

Uzyskaliśmy od prezesa Tavaresa zapewnienie, że termin oraz formuła tych rozmów zostaną wyznaczone przez szefa grupy Opel/Vauxhall Michaela Lohschellera. Uważamy więc, że spotkanie było efektywne i czekamy na ciąg dalszy – powiedział Mariusz Król, przewodniczący „Solidarności” w gliwickim Oplu.

Do spotkania przedstawicieli związków zawodowych z gliwickiej fabryki z Carlosem Tavaresem doszło 15 stycznia z inicjatywy NSZZ „Solidarności”. Związkowcy od dłuższego czasu bezskutecznie próbowali skłonić polski zarząd fabryki do rozpoczęcia negocjacji na temat zasad przejścia pracowników do nowego zakładu. – Wreszcie coś się w tej sprawie ruszyło i to jest dobra wiadomość. Jednak obawy o przyszłość

wśród pracowników znikną dopiero wówczas, gdy będziemy mieli spisane porozumienie. Do tego jeszcze daleka droga – podkreślił szef „Solidarności” w Opel Manufacturing Poland.

Nowy zakład pod nazwą PSA Manufacturing Poland jest obecnie budowany w sąsiedztwie „starej” fabryki Opel Manufacturing Poland, która ma pracować tylko do zakończenia produkcji obecnej generacji Opla Astry. Produkcja aut dostawczych ma ruszyć w Gliwicach z końcem 2021 roku. Obie spółki należące do Grupy PSA mają ten sam adres i tego samego prezesa.

Pracownicy Opla jak dotąd nie uzyskali żadnych gwarancji pracy w nowej fabryce, ani nawet informacji, ilu z nich znajdzie zatrudnienie przy produkcji aut dostawczych. Z kolei kilkudziesięciu pracowników OMP, których przyjęto już do nowej

fabryki, musiało najpierw zwolnić się ze starego zakładu, tracąc ciągłość zatrudnienia oraz dotychczasowe warunki płacy i pracy.

13 grudnia ubiegłego roku „Solidarności” z Opla zorganizowała masówki informacyjne dla pracowników. Żądania związkowców dotyczące gwarancji pracy dla załogi gliwickiego zakładu poparła Europejska Rada Zakładowa Opel/Vauxhall. W przyjętej rezolucji Rada potępiła działania PSA oraz wezwała władze koncernu do podjęcia dialogu społecznego w polskim zakładzie. Od 9 grudnia w OMP trwa kontrola Państwowej Inspekcji Pracy.

Gliwicka fabryka zatrudnia obecnie ponad 2 tys. pracowników. Od grudnia 2017 roku w wyniku programu dobrowolnych odejść w OMP zlikwidowanych zostało ok. 1000 miejsc pracy.

Zimowa przerwa w nauce, czyli ferie w domu



Foto: pxfuel.com

Zdecydowana większość dzieci z województwa śląskiego, które 13 stycznia rozpoczęły ferie zimowe, spędzi ten czas w domu. Tylko nieliczni wyjadą na zimowisko w polskie góry lub za granicę. W nieco bardziej popularnych półkoloniach weźmie udział 20 tys. dzieci, ale to zaledwie 3,5 proc. spośród 550 tys. uczniów szkół podstawowych i średnich z naszego regionu.

Część dzieci, jak co roku, wyjedzie razem z rodzicami, ale i tak zdecydowana większość z nich zostanie w domu. Główną barierą w zorganizowaniu zimowego wypoczynku wciąż są pieniądze. Za tygodniowy pobyt dziecka w górach trzeba zapłacić ok. 2 tys. zł. Większości rodziców na taki wypoczynek po prostu nie stać. Zwłaszcza, jeśli w rodzinie jest więcej dzieci, którym trzeba zagospodarować czas wolny od nauki. Oprócz wysokich kosztów do nart może zniechęcać tegoroczna, łagodna zima i brak pewności, że śnieg rzeczywiście w górach będzie. Niefortunny jest także termin ferii. Śląscy uczniowie rozpoczęli je jako jedni z pierwszych, praktycznie kilka dni po przerwie świąteczno-noworocznej.

Pracujący rodzice mają do dyspozycji co najwyżej 26 dni urlopu w ciągu roku, czyli znacznie mniej niż dni wolnych od nauki w szkole. To sprawia, że wielu z nich ma problem z zapewnieniem dzieciom opieki podczas ferii, tym bardziej że muszą również myśleć o wakacjach i przerwach świątecznych. Z pomocą może przyjść szkoła, ale nie musi. Lesław Ordon, przewodniczący Regionalnego Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ „Solidarność” w Katowicach zaznacza, że co prawda szkoła nie ma obowiązku zapewnienia dzieciom opieki w okresie ferii zimowych i wakacji, ale to nie oznacza, że dyrektor

nie może na jej terenie zorganizować np. zajęć sportowych, jeśli rodzice tego oczekują. – W wielu szkołach takie zajęcia się odbywają. Zależy to w głównej mierze od podejścia samorządów oraz oczywiście od ich możliwości budżetowych, bo muszą znaleźć dodatkowe pieniądze na sfinansowanie tego typu przedsięwzięć – wyjaśnia Lesław Ordon.

Rozwiązaniem dla pracujących rodziców mogą być półkolonie organizowane m.in. przez oddziały PTTK, parafie i firmy prywatne. Ich oferta jest zróżnicowana, podobnie jak ceny. Można znaleźć półkolonie za 350 zł, ale większość pięciodniowych turnusów, to koszt przekraczający 600 zł za jedno dziecko. Jak wynika z danych Kuratorium Oświaty w Katowicach, w tym roku z takiej formy wypoczynku skorzysta 19,4 tys. dzieci, czyli 3,5 proc. śląskich uczniów. Porównywalny odsetek dzieci brał udział w półkoloniach podczas zeszłorocznych ferii.

To jednak wcale nie oznacza, że dziecko, które zostaje w domu, musi spędzić wolny czas przyklejone do smartfona lub komputera. Ferie w mieście też mogą być atrakcyjne. Wiele samorządów rok rocznie organizuje akcję „Zima w Mieście”, umożliwiając uczniom zupełnie darmowe lub po preferencyjnych cenach korzystanie z basenów, lodowisk i hal sportowych. W tym czasie w domach kultury i bibliotekach również organizowane są różnego rodzaju zajęcia. Alter-

natywą mogą być jednodniowe wyjazdy w góry. Spółka Koleje Śląskie, podobnie jak w zeszłym roku, zagwarantowała uczniom darmowe przejazdy swoimi pociągami. Akcja rozpoczęła się już 11 stycznia, czyli w weekend poprzedzający ferie i potrwa do 26 stycznia. Niestety, w ofercie nie ma darmowych przejazdów do Zakopanego, ale z łatwością można dotrzeć do Ustronia czy Wisły.

Agnieszka Konieczny

„Solidarność” dzieciom

Już po raz 15. Biuro Terenowe „S” w Jastrzębiu-Zdroju pomaga dzieciom aktywnie spędzić czas podczas ferii. Dzięki dofinansowaniu z komisji zakładowych „S” działających na terenie tego miasta uczniowie mogą po preferencyjnych cenach kupować bilety na basen i lodowisko.

Natomiast dzieci z rodzin znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji, dzięki współpracy z Fundacją na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy, bilety na te obiekty otrzymują za darmo.



Centrum Ochrony Prawnej | Infolinia 801 003 138

NIEOPLĄCENIE SKŁADEK ZUS PRZEZ PRACODAWCĘ

– część 2

Łukasz Kubski CDO24

Możliwość rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia przez pracownika

Zgodnie z art. 55 ust. 1(1) ustawy z dnia 26 czerwca 1974r. Kodeks pracy (j.t. Dz. U. z 2014 r. poz. 1502) pracownik może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia wtedy, gdy pracodawca dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków wobec pracownika; w takim przypadku pracownikowi przysługuje odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia za okres wypowiedzenia, a jeżeli umowa o pracę została zawarta na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy – w wysokości wynagrodzenia za okres 2 tygodni.

Składki na ZUS są częścią wynagrodzenia i są z niego potrącane. Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 4 kwietnia 2000r. (I PKN 516/99 Pr.Pracy 2000/9/36) obowiązkiem pracodawcy jest terminowa wypłata wynagrodzenia, tak więc odprowadzanie nieterminowe bądź nie w pełnej wysokości stanowi naruszenie podstawowych obowiązków przez pracodawcę, co upoważnia pracownika do rozwiązania umowy bez wypowiedzenia.

Pracownik może rozwiązać umowę bez wypowiedzenia na podstawie komentowanego przepisu w formie pisemnej z podaniem przyczyny. Należy jednak pamiętać, że rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracodawcy nie może nastąpić po upływie 1 miesiąca od uzyskania przez pracownika wiadomości o okoliczności uzasadniającej rozwiązanie umowy.

Konsekwencje dla pracownika

Należy podkreślić, że to nie opłacone, ale należne składki pracowników stanowią podstawę wymiaru świadczeń. Zgodnie z art. 5 ust. 4 i 5 ustawy emerytalnej, przy ustalaniu prawa do emerytury i renty oraz obliczaniu ich wysokości okresy składkowe uwzględnia się jako okresy ubezpieczenia (art. 6 ust. 1 pkt 1 ustawy emerytalnej), bez względu na to, czy płatnik niebędący ubezpieczonym opłacił za niego składki, ponieważ przy weryfikacji okresów uwzględnianych do ustalenia prawa i wysokości emerytury lub renty nie uwzględnia się okresów, za które nie zostały opłacone składki tylko, gdy płatnik składek zobowiązany do opłacania składek na własne ubezpieczenia emerytalne i rentowe lub osób współpracujących z osobami prowadzącymi pozarolniczą działalność (płatnikami takich składek) nie opłacił składek na takie ubezpieczenia społeczne (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 20 kwietnia 2016 r., II UK 194/15, z dnia 6 kwietnia 2007 r., II UK 185/06, OSNP 2008 nr 9-10, poz. 143 czy z dnia 7 marca 2017 r., III UK 84/16).

W konkluzji, niepokryte wpłatami zaległości składek na rzecz pracowników nie powodują zmniejszenia przyszłej emerytury czy renty. Zatem z punktu widzenia ubezpieczonych – pracowników kolejność zaliczania wpłat na należności Funduszu Ubezpieczeń Społecznych nie pociąga za sobą negatywnych skutków.

Informujemy, że powyższy artykuł nie jest opinią ani poradą prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed sądem, urzędem czy osobą prywatną. Proszę pamiętać, że ze względu na długość opracowania artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które w konkretnym przypadku nie mogą zastąpić porady prawnej.

Przypominamy, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 mogą zawsze, na bieżąco zasięgnąć dodatkowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 003 138. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24 na stronie internetowej www.cdo24.pl.



Wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci

OJCA

Koledze

Bogdanowi Szozdzie

przewodniczącemu Krajowego Sekretariatu Metalowców NSZZ „Solidarność”

w imieniu
prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

przekazuje
przewodniczący
Dominik Kolorz



W bolesnych chwilach po śmierci

OJCA

Łączymy się w bólu z naszym Kolegą

Bogdanem Szozdą i Jego Rodziną

koleżanki i koledzy
z Krajowego Sekretariatu Metalowców
NSZZ „Solidarność”
oraz z Krajowej Sekcji Hutnictwa
NSZZ „Solidarność”



Po śmierci

OJCA

pragniemy przekazać naszemu Koledze

Jackowi Pietrzykowi

przewodniczącemu „Solidarności”
w Hucie Łaziska S.A.

wyrazy głębokiego współczucia i słowa pocieszenia

koleżanki i koledzy
z Terenowej Sekcji Problemowej
NSZZ „Solidarność” w Mikołowie



Koledze

Alojzowi Pietrzykowi

prezesowi Pamięci Jastrzębskiej
wyrazy żalu i współczucia
z powodu śmierci

BRATA

składają koleżanki i koledzy
z Terenowej Sekcji Problemowej
NSZZ „Solidarność” w Mikołowie

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **Solidarność**

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

☎ 32 353-84-25

www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
☎ 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; ADRES REDAKCJI: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54; REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmarzyk (redaktor naczelny), Beata Gajdziszewska, Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); SKŁAD I ŁAMANIE: Tomasz Krzak; REKLAMA: Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-04, kom. 693 410 836; DRUK: Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; LAYOUT: Michał Dutka, www.michaldutka.com; NUMER ZAMKNIĘTO: 15.01.2020 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; Czechowice-Dziedzice, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

☺ **Humor:**

Sprzątając mieszkanie żona sobie śpiewa. Nagle staje przy niej zły mąż i burczy:

– Mogłaś mi powiedzieć, że będziesz śpiewać! Od pół godziny smaruję zawiasy przy ogrodowej furtce!

★★★

Poniedziałek rano, szef:

– Co masz takie czerwone oczy, piłeś?

– Nie! Płakałem cały weekend, bo brakowało mi pracy!

★★★

– Wczoraj byłem na grillu u siostry na wsi i czuję się jak nowo narodzony.

– Co masz na myśli?

– Znalaziono mnie nagiego w kapuście.

★★★

Ksiądz chodzący po koledzie, dzwoni do drzwi mieszkania.

– Czy to ty, aniołku? – pyta kobiecy głos zza drzwi.

– Nie, ale jestem z tej samej firmy!

★★★

– Wzywałeś mnie, szefie?

– Tak, usiądź. Jedna z księgowych skarżyła się na twoje seksistowskie komentarze. Na razie potraktuj to jako ostrzeżenie.

– Księgowa się skarżyła? Która?

– Ta mała, z wielkimi piersiami.

★★★

Pytanie do mężczyzn:

– Panowie, gdybyście mieli do wyboru miłą, kochającą żonę lub naprawdę fajny i szybki samochód, to co byście wybrali?

– Benzyna czy diesel?

Więści powiatowe i ponadpowiatowe:**L**iczyliśmy po cichu, że politycy wybudzą się z świąteczno-noworocznego

letargu i swoją aktywnością dostarczą nam materiału do wypełnienia niniejszej rubryki. Niestety, nic takiego się nie stało, nie licząc 1584 odcinka serialu pt. „reforma sądownictwa”. Na szczęście z odsieczą przyszła nam pewna awaria na facebooku. Otóż przez kilka godzin można było sprawdzić, kto tak naprawdę prowadzi profile polityków oraz innych znanych i lubianych. Okazało się np., że posty na koncie byłego króla Europy wrzuca jakaś Niemka, a profilem Kosiniaka-Kamysza zarządza gość posługujący się alfabetem hebrajskim. Z kolei fejsa świętej Greta od klimatu, patronki wagarowiczów prowadzi... jej tatuś. Tak więc droga młodzieży miejta świadomość, że wchodząc na profil klimatycznej bojowniczkę z warkoczykami, w rzeczywistości czytacie wypociny podstarzałego jegomościa z wąsem i obciachowym kucykiem.

Tuż przed wybuchem afery fejsbukowej tatuś Greta zaapelował za pomocą jej

mediów społecznościowych do koncernu Siemens, aby ten wycofał się z udziału w budowie kopalni węgla w Australii. Siemens rzecz jasna polecił państwu Thunberg, aby spadali na



Foto: esmen

drzewo. Wszak nie po to Niemcy od lat robią, co mogą, aby zaozać górnictwo w Polsce, żeby ich koncerty nie mogły budować kopalń na Antypodach.

A teraz pierwsza w historii tej rubryki porada praktyczna. Jeśli w najbliższym czasie planujecie napad na bank, to najlepiej zrobić to w Belgii. W Brukseli, Antwerpii i Gandawie wprowadzono niedawno restrykcyjne normy emisyjne dla samochodów, które chcą wjechać do centrum miasta. Szybko okazało się jednak, że norm nie spełniają... radiowozy policji, więc mają zakaz wjazdu do śródmieścia. Czasem życie pisze tak znakomite puenty, że my nie mamy już nic do dodania.

Na koniec jeszcze jedna ciekawostka eko.

Przyjęło się uważać, że dieta wegetariańska jest przyjazna klimatowi, bo np. taka świnia zanim trafi na patelnię, pochłania ogromne ilości paszy energii i wody, a już np. sałata czy szczypierek to pokarmy znacznie mniej energochłonne. Ktoś jednak policzył, że jeśli wziąć pod uwagę kalorie, których człowiekowi dostarcza kilogram mięcha i kilogram zieleniny, sytuacja zmienia się o 180 stopni. W skrócie, schabowym o wadze 200 g najemy się bardziej niż 2 kg rzodkiewek, więc kilogram kilogramowi nierówny. Jako zatwardziali mięsożercy myśleliśmy, że jesteśmy grubi. Tymczasem okazuje się, że jesteśmy po prostu ekologiczni.

Gospodzki&Podrózny

Reklama

WYSOKI POZIOM ŚWIADCZONYCH USŁUG I BEZPIECZEŃSTWO NASZYCH PASAŻERÓW



Firma DRABAS zajmuje się przewozem osób od początku 1995 r.

PROWADZIMY STAŁĄ OBSŁUGĘ LINIOWĄ NA TRASIE:

Jastrzębie Zdrój - Żory - Katowice Wisła - Ustroń - Skoczów - Pawłowice - Żory - Katowice
Wodzisław Śl. - Rybnik - Katowice Wodzisław Śl. - Jastrzębie Zdrój - Pawłowice Śl. - Żory - Tychy - Kraków

Nasze autobusy spełniają normy europejskie (3, 4, 5) i poddawane są okresowym kontrolom technicznym.

PROWADZIMY RÓWNIEŻ WYNAJEM AUTOKARÓW NA TRASACH KRAJOWYCH I MIĘDZYNARODOWYCH.

Posiadamy wszystkie wymagane licencje i zezwolenia. Obsługujemy wycieczki, wyjazdy biznesowe, prywatne (wesela, przysięgi itp.), kolonie oraz wszystkie wyjazdy zbiorowe.

OBSŁUGA FIRM W ZAKRESIE PRZEWOZÓW PRACOWNICZYCH.

INFORMACJE : www.drabas.pl , TEL. 601 994 800



Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylnej szybie

Szczegóły na stronie www.pkm.pl

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje:
Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Blachlińska, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl
Referent ds reklamy – Roksana Lawenda, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rlawenda@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218